

Zamieszki w Pakistanie

11 stycznia 2011

PAKISTAN. W poniedziałek 50 000 demonstrantów przeszło ulicami największego pakistańskiego miasta, Karaczi, protestując przeciw ewentualnym zmianom w obowiązującym prawie przeciw bluźniercom. Dziesiątki tysięcy ludzi wyrażało uznanie wobec mężczyzny oskarżonego o morderstwo gubernatora, który sprzeciwił się prawu, które obrażę islamu karze śmiercią. Marsz został zorganizowany jeszcze przed tym, jak gubernator Salman Taseer został zastrzelony przez swojego własnego ochroniarza.

Opozycyjny polityk Fazlur Rehman powiedział tłumowi, że Taseer sam jest sobie winny, a napisy na transparentach głosiły, że jego zabójca, policjant Malik Mumtaz Hassain Qadri jest nie mordercą, a bohaterem.

W międzyczasie premier Yousaf Raza Gilani zapewnił podczas konferencji prasowej, że jego rząd nie ma zamiaru zmieniać prawa dotyczącego bluźnierstwa przeciw islamowi.

Wielu uczestników demonstracji nawoływało podczas niej do dżihadu i świętej wojny przeciw zachodowi.

Wszystko zaczęło się w listopadzie, kiedy były minister Sherry Rahman zasugerował zmniejszenie kary przewidzianej za to wykroczenie, po tym, jak chrześcijanka, Aasia Bibi, matka pięciorga dzieci została skazana na śmierć przez powieszenie. Jej dramat zaczął się w czerwcu 2009 kiedy muzułmańskie kobiety z nią pracujące najpierw obmówiły picia wody z przygotowanego przez nią naczynia, a kilka dni później doniosły, że źle się wypowiada o proroku Mahomecie. Bibi została najpierw złapana przez wściekły tłum, następnie aresztowana przez policję, a 8 listopada skazana.

Śmierć Taseera rozpętała w Pakistanie prawdziwe piekło. Demokratyczny rząd został sparaliżowany i jedyne na co go

teraz stać to składanie oświadczenia za oświadczeniem pod adresem religijnych fanatyków i opozycji. Nikt nie chce wychylać głowy w tak niebezpiecznym dla siebie czasie. Ani jeden mułła w 13-milionowym Lahaurze nie chce, z powodu strachu, odprawić pogrzebu zamordowanego gubernatora. Pięciuset prawników podpisało się pod apelem o wypuszczenie jego zabójcy, żona Taseera nie może znaleźć ani jednego prokuratora, który chciałby poprowadzić tą sprawę. Ciężko wyobrazić sobie też sędziego, który chciałby w niej orzekać.

Opracowanie: lltr

Na podstawie: www.guardian.co.uk, www.siasat.com

Nadesłano do „Wolnych Mediów”